

# Trubadurzy, Autostrada numer osiem

Autostrada numer osiem  
nie omija tego miasta,  
na parkingach samochody  
rozpryskują ciepły asfalt.  
Pod schylnym drogowskazem  
szary beton, biały kamień,  
a nad głową gdzieś wysoko  
chmury w słońcu rozsypane.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,  
ludzie bez marzeń, czas bez imienia.

Autostrada numer osiem  
zatrzymuje się tu czasem,  
głośno krzyczą zdarzeniami  
zacytane płachty gazet.  
Nad lotniskiem samoloty  
poszarpany gubią błękit,  
płoszy nagły podmuch wiatru  
spokój ludzi i gołębi.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,  
ludzie bez marzeń, czas bez imienia.

Autostrada numer osiem  
za gasnącym biegnie światłem,  
w reflektory chwyta wieczór  
ostry jak podmiejski zakręt.  
Na parkingach puste miejsca,  
jak daleko tu, jak blisko,  
odjeżdżają autobusy  
w niebo - zawieszono nisko.

Miasto bez nazwy, słońce bez cienia,  
ludzie bez marzeń, czas bez imienia...